

A. Doda

Porządek w myśleniu jako wyzwanie

R. Barthes powiedział, że myślenie jako uporządkowana działalność umysłowa jest zawsze opresyjne, czyli jest pewnego rodzaju przemocą. Myśląc dokonujemy gwałtu na ideach, na swoich przekonaniach, dlatego myślenie może mieć niebezpieczne skutki. Może na przykład wzmacniać niebezpieczną ideologię, służyć chorągwi propagandzie. Optymistą w kwestii myślenia jest inny mój ulubieniec - Ch. S. Peirce, który twierdzi, że gdy wkracamy w naszemu myśleniu na wyższy poziom abstrakcji, dochodzimy do kategorii KONIECZNOŚĆ, praca umysłowa uwalnia nas zarówno od ideologii, jak i od opresji (przemocy). Porządek takiego myślenia polega p.w. na wypracowaniu sobie umiejętności odróżniania ziarna od plew, czyli rzeczy ważnych od mniej ważnych i nie ważnych. Gromadzenie wiedzy o świecie jest wtedy nie tylko uporządkowane, ale też jest twórcze, jak dobre skonstruowany eksperyment naukowy, w którym zarówno przewidujemy efekty, jak i jesteśmy otwarci na element zaskoczenia.

Wyzwaniem jest intencjonalność myślenia. Jak zmusić się do myślenia, nie tylko na zadany z zewnątrz temat, ale p.w. na temat zadany samemu sobie.

Bardziej konkretnym wyzwaniem jest ponawianie pytania, na które już udzieliśmy odpowiedzi.

J nie chodzi o debatę oxfordzką, żeby zbierać argumenty pod terę. Raczej chodzi o znalezienie nowego rozwiązania problemu, który rodzi kolejne problemy. Czyli, żeby zatrzymać destrukcyjne procesy w nas, w społeczeństwie, które wynikają z przyjęcia łatwych rozwiązań.

Samo znalezienie właściwej „ptaszuryny” dla jakiegoś zagadnienia (tak jak np. Kant zrobił z religią) jest wyzwaniem, które odmienia los ludzkości. Ale tu tkwi niebezpieczeństwo opisane przez Barthesa. Marks np. znajduje ciekawą ptaszurynę rozważań o bycie (ekonomiczną: „był kształtuje świadomość”) i dokonuje jej najlepszej krytyki kapitalizmu. Jednak wniosek, że należy wnieść w takim razie kapitalizm na komunizm, uważam za jedną z najgroźniejszych myśli ever.